

Kierownictwo 1 kl. Szkoły Dorsz.

\* Garnawie Wolnej.



# Kwestjonariusz

odnoszący się do Garnawy Wolnej.

# Kwestjonariusz

z sprawie badania środowiska.

Miejscowość: Farnawa Dolna - Powiat: Lesko.

1) Ludność: Polacy, Rusini razem 620. Wtem  $\frac{2}{3}$  Polaków  
 $\frac{1}{3}$  Rusinów.

2) Zagadnienia antropologiczne:

Wzrostu przeważnie średniego, kościści, kształtu głowy okrągłego  
o włosach i oczach ciemnych, nosach proporcjonalnych.

3) Zagadnienia topograficzne:

Liczba mieszkańców wynosi 620 - wtem Polaków  $\frac{2}{3}$

Rusinów  $\frac{1}{3}$  - Rusini pomieszani z Polakami, używają  
języka polskiego - są jednakże jest kilka rodzin ruskich  
mówiących z domu po rusku. Mieszkańcy są biedni, pomagają  
sobie pracą zarobkową na utrzymanie rodziny. Gleby niskie  
wymagające starannej uprawy. Flora i fauna dość uboga.

Ze zwierząt dość jest zajacy, samy jelenie przechodzą  
z głębszych lasów, często pojawiają się dziki które niszczą  
pola ziemniaczane. I w świecie roślinnym mało różnorodności.  
Ze zbóż sięj żyto, pszenica, owies, jęczmień, uprawiają też  
rośliny okopowe, gdyż ziemniaki są głównym ich pożywieniem.

Lasy są liściaste i szpilkowe. Przez wieś przepływa rzeka  
Farnawka wpadająca do Ostawy. Jezior i stawów niema  
Fastwiska, jak: Brzacińska, Oblaz, Fasternik, Olchy, Mokre,  
Gochoń, Olchy, Zakucie, Zagrody należą bądź do gromady  
bądź to do dworu. Farnawa leży w kotlinie otoczonej  
górami, z których najwyższą jest Makówka o stokach  
dość łagodnych. Za nią i rzeka Ostawa pod lasem

3

jest kilkanascie domow ktore maja miano przysiolka  
Suszkowa granicznego juz z Wielopolem (pow. sanocki).  
O zalozeniu Tarnawy opowiadaja ze w dawnych czasach  
pewien zamożny szlachcic, narwiskim Mikołaj Tarnawski  
posiadał w tejże okolicy kilkanascie wiosek a to: Zagorz,  
Wielopole, Tarnawa, Bzasyu, Lukove, Serechno, i t.  
W miejscu gdzie dziś jest dwor w Tarnawie górnej  
zbudował zameczek i tu zamieszkał. Karzał karczownic  
lasy i zamieniał w uprawne pola i założył osiedle  
które od niego narwano Tarnawa. Majątek ten przechodził  
różne koleje, był kilkakrotnie napadany i rabowany  
aż wreszcie zameczek uległ zniszczeniu a w jego miejscu  
postawiono mury dworek, a w Tarnawie dolnej był  
folwark należący do górnej Tarnawy. Przed kilkudziesięciu  
laty właścicielem majątku tego był żyd, niejaki Dym.  
Ten oddał folwark w Tarnawie dolnej swemu synowi  
który pobudował tu mury dworek i tu się osiedlił.  
Y dzisiaj Tarnawa dolna jest w ich posiadaniu.  
Majątek w Tarnawie górnej wykupił z rąk żydowskich  
obecny właściciel p. Władysław Podwajński.

#### 4) Zagadnienia językowe - gwar:

Ludność środowiska mówi językiem polskim, kilka tylko  
rodzin ruskich mówi po rusku. W polskiej zaś mowie  
daje się zauważyć wiele słów z ruskiego np. iszli,  
horbek, dobryj, i takie naleciałości jak lace, baino,  
tamok, i t.

#### 5) Kultura materialna:

Żywność przysposobają z produktów rolnych, oraz z produktów

zakupowanych w mieście, jak: ryż, cukier, kasza, kawa, itd.  
Gdy lato nadejdzie, zbierają grzyby, jagody i te sprzedają  
lub spożywają sami. Zasi surowce zdobywa się przeważnie  
drogą kupna lub wymiany towarowej.

Z ryb znane są białanki, jeleń, mistusy, usgorse i raki.  
Lewiemie ryb odbywa się przy pomocy sieci, ostki.

Najchętniej hodowane zwierzęta domowe: krowy szwime,  
koni, kozy, króliki, z ptactwa kury, gęsi, kaczkę, indyki.

Uprawa pól polega na orkach pługami, bronowaniu,  
mniej na radłowaniu lub walowaniu.

Zboża zasiewają na wiosnę wczesną rolę i do rzutu, a  
gdy wejdzie plonów osty.

Ziemniaki sadzi się w wiosnę orkę którą przykryto  
obornik. Samo sadzenie ziemniaków odbywa się 4 razy  
pod motyką, mniej pod skiby czyli za pługiem.

Z narzędzi rolniczych używają pługów (jednostkowych)  
bron (drewnianych z żelaznymi zębami) motyk, kos,  
sierpów, grabi, cepów, sieczkarni, mniej młotków  
do oczyszczania zboża, młocarni, czy innych maszyn.

Sposoby ochraniać produktów od gnicia, psawie że nie  
istnieją, od wilgoci chorują do stodoł i strychów, od ognia  
do jurnie.

Zasi przed zbiorami zamykają.

Głównym ich pożywieniem jest mleko, ziemniaki, barszcz  
kapusta, zupa kartoflana, pierogi z ziemniakami lub  
kapustą, kluski, z kaszą pancake. Mało używają  
kawy i herbaty. W święta Bożego Narodzenia podaje się:  
1) kapustę z grochem, grzyby, sliwki z fasolą, bułalki  
z makiem (okrągłe kluski) pierogi z ziemniakami i kapustą  
kutje, 2) pszenica gotowana z miodem, pamiłuchy (dolki)

struclę.

Śniada wielkanocne:

chrosau z siekanem jajkiem, kiełbasa, ocet.

ser, masło z pastą.

rosół z makaronem (Łokosa)

Ludność zajmuje się przysiężnie ciesielką, kolodziejstwem, stolarstwem, szewstwem, jako zajęcie uboczne.

Wypłatają opłatki z rikiłiny ale tylko dla własnej potrzeby, bo w okolicy rikiłiny brak. W małej ilości sieją len, konopie, i przędą zimową purę, i niósł tkac do skacze

na rzeźmiki, przesieradła, wory, i t.d. Strojów specjalnych niema, kobiety i mężczyźni chodzą po miejsku ubrani

Dawniej starzy gospodarze hodowali owce i biali sukno, z którego szuli garnie, rękawice i spodnie. Kapelusze

plethi z cienkiej słomy. Pielichony nosili brzoń własnej roboty które już teraz całkiem zarzucono.

chaty budowano z drewna i kryto słomą, nowe domy kryją już blachą lub dachówką. W jednym zabudowaniu

mieści się mieszkanie, komora, stajnia i boisko.

chaty przeważnie nad rzeką, mają łatwy do niej dostęp.

Kościół i cerkiew znajdują się w Tarnawie górnej i do tamtej parafji nasza miejscowość należy.

W chacie se sprzętów są: ławy, stół, skrzynia, łóżko, ~~złote~~ pościela, szafa, u zamożniejszych jest kredens, albo szafka na naczynie i drewniana kanapka (bambetel).

W kredensie (szafce) są talerze, szklanki, ozdobne miseczki, garnuszki, i t.d. Ściany porawione obrazami świętych.

które zdobią kwiatami z bibuły. Na oknach stoją domierki z kwiatami. W chatach utrzymują też i porządki, białe pióra wszystko i wszystko, podłogi i sprzęty szorują co tygodnia jak również i siebie myją dokładnie co soboty. We wsi i przysiółku Luszkowie jest dwie kapliczki murowane i dwa krzyże, które postawili miejscowi gospodarze. W jednej kapliczce jest św. Jan Ewangelista, rzeźbiony z drewna przez jakiegoś wiejskiego artystę. Figurę swą wykonał płynący z wozbrany rzeki Ostawy dutejszy gospodarz. Pewnego razu przyszedł mu się św. świsły i kazał zbudować sobie kapliczkę. I rzeczywiście gospodarz ten wystawił naprzód kapliczkę drewnianą, a później murowaną, na rozstajach dróg na swoim gruncie, i umieścił w niej figurę świsłego. U skraju wsi stoi krzyż, otoczony krzewami, a przysiężane jest do niego wierzanie ludu że kogoś świsłego straszy. Opowiadają że widywano tam nieraz nocną pług, to świsłego konia, to psa, to barana, które zamieniały się z jakimiś mglistymi postaciami i nagle znikaly.

6) Kultura duchowa.

Lud miejscowy wierzy w strachy i duchy zmarłych - wierzy że po śmierci dusza jeszcze przez pewien czas przebywa koło chaty i daje znać o swej obecności przez pukanie, szmer, stapanie na palcach i t.d. np. wierzy że duch matki przychodzi nocą do chaty i opiekuje się osieroconym niemowlęciem, karmi je i usypiaje. Opowiadają że małe dziecko po śmierci ma plecki sine, dlatego że jest biczowane przez aniołów za grzechy matki.

Duch zmarłego w pierwszą noc po pogrzebie przychodzi  
do chaty, gdzie stawiają na stole pełną szklankę wody,  
chleb i sól. Gdy woda rozlana jest około szklanki po stole,  
wierzą, że dusza przychodziła w gościny.  
Opowiadają ludzie starzy, że przed trzydziestu parą laty  
zmarła tu żona miejscowego księdza grecko-kat. pochodzenia  
polskiego. I po śmierci w noc księżycowe widyrawo często  
postać kobiecą idącą z plebanji do cerkwi i odwrotnie.  
Zachodziła na plebanję i upominała się u msznie o różaniec  
który przyrzekł dać jej do trumny a nie dał. Trwało to  
czas długi, aż sprowadzono misjonarza, który gorąco  
modlił się za jej duszę i zawiesił różaniec na krzyżu na  
grobie - i duch więcej nie pokazał się nikomu.  
Ludność miejscowa jest pobożna, wierzy w życie pozagrobowe  
w odpustach bierze hojny udział, a zwłaszcza wielu  
idzie pieszko na odpust do Kalwarji, Starcyski, Wracanki i inn.  
Modlitwy odczytują z księżeczek, dawniejsze szczególnie kult  
mają dla św. Teresy. Niżej podaję starszą modlitwę z dawnych  
czasów którą starzy ludzie chętnie odmawiają:  
Lizta Dorotka rano stajała i swoje księżeczki oglądała.  
Lizta Dorotko coś tam widziła, nie widziła, może mi zore,  
świece się w niebie świeci, jamieli spivali, duszycki się  
radowali - Tyło się jedna mi radowała, co ojca, matkę  
bijała - Bijała, mi bijała, jeno się pomyslała -  
Duszeko, duszko barz się ~~zgrzeszała~~ <sup>zgrzeszała</sup>, podziś ty tam  
w ogień gorący, ogień piekarczy.  
Napisał ci pan Matewusz do Jezusa, do wielkiego swartku,  
Jamieli w niebie zasnyli, żydzi Pana Jezusa wzięli,  
Wzięli Go do ogrodu, w tym w ogrodzie siedzi wolek,

na tym wólku trzy rózne kwiatki. Jeden Jan Jezus,  
drugi Matka Boska, a trzeci Trzenoswientszyj Sakramynt.  
Jedzie Jan Jezus na słotem siodelku.

Gdzie ty jedziesz Boże? Jada ja na morze, ta tym morzu  
biały kamień, gdzie spoczywał J. Jezus na nim.

Główka ukoronowana, woskiem wawijana  
Swięty Piotrze, święty Pawle, wiecej sy kluczy  
idzie po całym świecie i rozpowiadał tak wielkiemu,  
jak małemu, tak chromemu jak ślepiemu - W piątek  
do prosmierka, w sobotę do szkoły sioniecka, w niedziele  
do ramnyj mszy, będzie miał raj otworzony a piekło  
zamknięte.

Medycyna i weterynaryja.

Gdy kto zachoruje we wsi, leczą z początku sami siobami,  
banikami lub pijawkami a gdy grozi już niebezpieczeństwo  
szukają porady u lekarza a gdy lekarz nie pomoże  
udają się do wólbitorów o pomoc. Chorych pielęgnię  
nieumiejętne, nie wystrzegają się zaraźliwych chorób  
a zwłaszcza gruźlicy, która tu wiele już ludzi sprowadziła.

Dla bydła mają we wsi apteczki, sami leczą bydło,  
nie sprowadzając weterynarską z naturalnych środków  
w leczeniu chorych stosują centurys, miśk pieprzowy, sławo,  
rumianek, pielnun, oman wielki, kwiat lipy, szalwia,  
bratki polne i t.d. Dzieć stosują tylko na polecenie lekarza.  
Chorych nie izolują, jedzą z jednego naczynia, nawet spią  
z chorym. Zupełnie inaczej ma się rzecz z miśkami  
którzy radzą się w chorobie lekarza i nie odniedzają  
chorych zakasnie.

9  
Tiesini obrzodove na chrciny:

U mojej matusi urosła gruska, A pod tą gruszką  
pod tą zieloną, leży poduszka. A pod tą poduszką  
Kasiunia spała, ranem ranenkiem bardzo piakata  
Podaj szewcy, krawcy marnie zgineli, że mi fartuszek  
krótki uszyli. Kupcie Jasienukowi szeroki rztęgs, zebym się  
opasywała i przebierała - cienutką będs.

Nie piacze Kasiu, Bóg ci odpusci, masz brata krawca  
to ci popusci. Siwe gołębki wysoko lećcie, lećcie wy moje,  
lećcie mi lećcie, na mego Jasiunia pokoje.

Siwe gołębki rozkciechi mi się po polu, idźcie mi przeganiaj  
nadobna Kasiuni do domu.

Ja już przeganiada i porachowada - wszystkie są -

A jak mi nie wierzy. rachuj sam.

Na wesela:

Oj zakwitli mi fijołenki na lesie -

toż mi moj Jasiulenko przymiesi.

Przymiesi mi przymiesi chusteczek sześci

Wybierz się se Josiu którą chcesz.

Wesekie się okna, wesekie się śiany.

Weselże się wesel Jasienuka kochany.

II

Uderzył komierek w stajni o rebryczek,

Myslał się drieroczyno że to zalotniczek.

Nie pójdz na pole bo mnie kolka kole

Muzykę usłyszysz kolka się uciszysz.

U młodziego:

Bojary bojarenki, schodźcie się do kupyńki,

Będs ja was liosyda, barwineczkiem strojila.

Przygodne:

Łoż ci z tego przyszło i z twojij uciechki  
łhodoła po gaju zbirała łozzechki.

Dla kochanie stojego, pogmietala milego.

Przyszła do karosminy, stanyła u progu,

A moj Jas tancuji, chłata Panu Bogu.

I chusteczkom sy fuka, mie do toncu ni szuka.

I łsiki podcira za inkszyma pozira.

Przyszol przyd muzykol, brzytknoł talarami,

A ja miszczynshiwa zalada si łzami.

I z tego frasuneczku, poszła spaci do domeczku.

Przyszła do dumeczku, siadła na łuzeczku,

I tak sobie дума « stojem serduszeczku.

A Jas idzie moj Boży moja Kasiu ~~totworze!~~

Nie bedy ja tobie wiency totwierala

Bobym słoch noryk ni porachoreła

Łos si do mie nachodzil, moich łozzek nazłodozil

A moja Kasiumie zebys ni skłamala

Towidz sy mi prawdy silas tancowala.

Oj ni wiely ni wiely jeno koźdom midrichi;

A moja Kasiumie daj si tyrozumiec

Jesti chesz tancowai, musisz dobry łumic.

Dobrzy tancowai i chodzie i łozskami ni złodoie

Kultura społeczna:

Obok nazwisk mają przewiska i przydomki, zależnie od miejsca gdzie pobudowana chata i od przodków którzy dawniej w tej chacie mieszkali. np. Jasiak od Jawy,

Felek z pod skały - od Bogdana, rabinowa Baśka itd.  
 Stosunek ludności do szkoły jest bardzo przychylny  
 dzieci bardzo chętnie do szkoły uczęszczają  
 Moralność religijna i mądzińska istnieje z obawy  
 przed karą Boga - prawna mało przestrzegana.  
 Życie w gromadzie jest zgodne, wiąże się w towarzystwo  
 i pomagają sobie wzajemnie w jakichś niedostatkach.  
 Pozdrawiają się staropolskim "Dochwalony albo Dzień dobry"  
 W środowisku jest Związek Hutecki, Związek Młodzieży  
 Wiejskiej, Kołko rolnicze, Straż Pożarna, Kasa Stefczyka  
 W Z.S. wychowuje się młodzież w duchu państwowym. Żas  
 racjonalnej uprawy roli uczy się w Związku Młodzieży wiejskiej  
 Kasa Stefczyka gromadzi drobne oszczędności i wypróżcza  
 gospodarstwom na ich potrzeby. Opiekę nad młodzieżą rolniczą  
 sprawują starsi którzy należą do Kołka Rolniczego.  
 Straż Pożarna prowadzi ćwiczenia z zakresu udzielania  
 pomocy w czasie pożaru.  
 Wpływ dworu na życie ekonomiczne i kulturalne  
 żidow gdyż właścicielem jest ryd Linche Dym.

J. Jastowska  
 naucz. kier.

12  
Kierownictwo Szkoły Dobrej. I stop.

w Farnawie dolnej.

Dnia 15. VI. 1939.

l. 58/39



Inspektorat Szkolny

w Lanoku!

Kierownictwo Szkoły Dobrej. I st. w Farnawie dolnej  
donosi, iż kwestionariusz w sprawie badania  
środowiska wysłano jeszcze 17. II. br. pod listą 11/39.  
Odpis kwestionariusza jest w aktach szkolnych.

J. Janowska.

naucz. kier.

3/ *Przeanalizowano to mające charakter kronikarski przyjęcie  
do ewentualnego wykorzystania*

*Tarnawa Dolna maj 1967 r*

*mgr J. Stojanowski  
Kier. nr.*

## Obywatele i Towarzysze !

Święto dzisiejsze obchodzimy z okazji 60-letniej rocznicy założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnawie Dolnej.

Już, sam fakt, że w nazwie naszej Organizacji znajduje się przymiotnik Ochotnicza, że ludzie znajdujący się w niej pełnią swoje zaszczytne obowiązki z dobrej i nieprzymuszonej woli, zasługuje na szczególne uznanie i szacunek społeczeństwa, którego mienie, a często i najwyższy skarb - życie ludzkie - chronione jest od niszczycielskiego żywiołu ognia.

Organizacja nasza jest organizacją społeczną, to też znajdują się w niej ludzie, którzy dorosli do pracy społecznej, którzy z własnej inicjatywy podjęli trud ochrony każdego domu, każdego gospodarstwa, każdej miejscowości.

Oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej, ich członkowie cieszą się szczególnym uznaniem mieszkańców wsi. Chłopi zdają sobie sprawę z tego, że dzięki ofiarnej służbie strażaków uratowana została niejedna zagroda chłopska, niejeden dobytek stanowiący dorobek kilku czy kilkunastu lat pracy ludzkiej.

Pomimo dość gęsto rozsianych jednostek straży pożarnej i dość dobrego już dziś wyposażenia przeciwpożarowego tych jednostek, straty pożarowe w rolnictwie wyniosły w roku 1966 ponad 77 % ogólnych strat pożarowych, w gospodarce narodowej. Liczba ta mówi sama za siebie.

Napewno gorzej jeszcze pod tym względem przedstawiała się sprawa przed kilkudziesięciu laty. Pastwą płomieni padały nieraz całe wsie. Łuny pożarów rozświecały niejedną noc horyzonty terenu i spędzały sen z powiek bezradnych, spracowanych chłopów.

"Czerwony kur" siał postrach i grozę tak wielki, że w pobożnym westchnieniu "od ognia, głodu i wojny" - ogień stawiano na pierwszym miejscu. Ale westchnienia takie widocznie nie wiele pomagały, skoro znaleźli się przed 60 laty ludzie, którzy zaczęli myśleć o bardziej skutecznym sposobie walki z odwieczną zmorą ludzkości.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że myśl ta wyszła od ludzi związanych z przemysłem naftowym rozwijającym się na naszym terenie, a więc od ludzi związanych z techniką, z postępem technicznym, który oparty na racjonalnych, naukowych zasadach - zmienia racjonalnie myśl ludzką.

W roku 1907 dyrektor kopalni Suszków - Tarnawa Leopold Marian - Wielki społecznik i patriota, organizuje na terenie naszej wsi pierwszą jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej.

Pierwszym naczelnikiem tej jednostki był Michał Kułak, pierwszym prezesem Kabala Antoni, pierwsi członkowie to : Kabala Jan - wiertacz, Walko Marcin, Kardasz Wojciech, Kardasz Antoni, Walko Franciszek i wielu innych bezimiennych już dziś robotników kopalni.

Na pompę nie stać było w tym czasie młodą jednostkę strażacką. Zaborca nie troszczył się o te sprawy, a biedny spalony chłop był tańszą i pokorniejszą siłą roboczą dla możnych, cóż więc ich te sprawy mogły obchodzić.

Ale w mądrej głowie dyrektora Leopolda Mariana znalazła się i na to rada. Na razie wypożyczono pompę z kopalni, a później zaczęto starania o przydzielenie tej pompy na własność straży, jako rekompensaty za żwir pobierany na terenie wsi Tarnawa Dolna z rzeki. Sprawa oparła się o sąd i została wygrana. I chociaż na krótko odebrano strażakom pompę, gdy przyszedł inny dyrektor, to jednak bojowi strażacy nie dali za wygraną - poszli na piechotę aż do

Borysławia, odnaleźli Dyrektora Mariana i na jego interwencję pompa powróciła na stałe do jednostki w Tarnawie Dolnej.

W jednostce wśród strażaków oprócz wykształcenia przeciwpożarowego rosło uświadomienie narodowe i społeczne.

Zawiązuje się Kółko Rolnicze, Kasa Stefczyka, buduje się i organizuje pierwszą szkołę.

Pod strzechy chłopskie zabłądziły zgodnie z intencją wielkiego wieszczka - wprawdzie ze stuletnim opóźnieniem - pierwsze księgi i gazety.

Przychodzi pierwsze wyzwolenie, na razie tylko narodowe - społeczne przyszło dopiero w 26 lat później wraz z władzą ludową.

Naczelnikiem jest w tym czasie /rok 1921/ Kabala Karol, a prezesem Kabala Jan /kował/, sekretarzem Dawidko Jan, zastępcą naczelnika Baraniewicz Jan, skarbnikiem Czerniewicz Stanisław, a gospodarzem Dawidko Władysław.

W tym czasie jest około 24 czynnych członków O.S.P. Z własnych pieniędzy zdobytych społecznie zakupiono w roku 1923 pierwsze metalowe hełmy, a w roku 1925 część mundurów, resztę uzupełniano z własnych składek w terminie późniejszym.

Rząd sanacyjny był za biedny na kupowanie mundurów dla chłopskich strażaków. Im ledwie starczało na polowania Beków z odwiecznymi wrogami naszej Ojczyzny. To też chłopscy strażacy kupowali mundury za własne pieniądze, ale w nich czuli się pewniej i dumniej. A już naprawdę duma rozpierała im piersi, kiedy 3 czerwca 1934 r. kroczyli pierwszy raz pod własnym sztandarem /w tym dniu odbyło się wręczenia sztandaru/, ufundowanym przez miejscowe społeczeństwo. Sztandar ten jednak nie dochował się do naszych czasów.

Został zniszczony w czasie okupacji - pozostało tylko drzewce i parę gwoździ pamiątkowych oraz księga pamiątkowa z tego okresu.

Przyszedł wreszcie rok 1944, a wraz z nim wyzwolenie - tym razem już i wyzwolenie społeczne. Majątek obszarniczy został rozparcelowany.

Na gruzach podworskich została nowa 7-klasowa szkoła, wokół której obchodzimy dziś swoje święto.

Zmieniło się życie wsi. Chłopski zagon wydłużył się poszerzył. Wyrosły nowe budynki, pod strzechy, które zmieniły się na materiał ogniotrwały zabłądziły już nie tylko księgi, ale i radia, a nawet telewizory.

Zmienia się również struktura organizacyjna straży. Pierwszym komendantem przeorganizowanej jednostki zostaje Rudy Piotr, a jego zastępcą Komarski Tadeusz.

Wśród nowoprzybyłych młodych ludzi do straży, są starzy weterani, jak Kardasz Jacenty, Malec Władysław, Kowalski Andrzej, Malec Stanisław, Woźk Jan i wielu innych.

Ponieważ Rudy Piotr odszedł do Powiatowej Komendy Straży Pożarnej przez pewien okres czasu funkcję komendanta spełniał Kardasz Jacenty, a następnie Paszko Roman. Gdy Paszko Roman odszedł do pracy w aparacie partyjnym, obowiązki komendanta przejmuje Walko Stanisław.

Jest to okres bardzo pracowity, okres trudów i wzmożonych wysiłków zarówno ze strony kierownictwa organizacji, samych strażaków jak i społeczeństwa, całej wsi.

Z inicjatywy O.S.P. rozpoczęto w roku budowę Domu Strażaka. Pierwsze założenie było takie, aby budować tylko remizę, później jednak uznano, że należy budować dom wspólny, aby znalazły w nim

.....

pomieszczenie wszystkie organizacje społeczne.

Prace zostały wykonane czynem społecznym. Z pomocą społeczeństwu przyszło już tym razem państwo. Pomoc państwa wyniosła około 140.000 zł. Z Komitetem Budowy współpracowały obydwie partie polityczne i Związek Młodzieży Polskiej.

W pracy wyróżnili się przede wszystkim ci ludzie, których już pokazywaliśmy wcześniej, jak : Walko Stanisław, Kardasz Jacenty, Kowalski Andrzej, Jankowski Tadeusz, Zarzyczny Władysław i wielu innych. W pracy brało żywy udział również całe społeczeństwo.

W roku 1954 otrzymano pierwszą pompę motorową, było to prawdziwe święto dla Straży.

Z pomocą przyszło znowu Ludowe Państwo.

W 1957 r. zmieniono ponownie strukturę straży.

Został powołany Związek Ochotniczych Straży Pożarnych i w tym czasie zostaje zmieniony Zarząd. Prezesem zostaje wybrany Walko Kazimierz, Wiceprezesem Zarzyczny Władysław, naczelnikiem Zarzyczny Mieczysław, sekretarzem Kabala Mieczysław i gospodarzem Jankowski Tadeusz.

W roku 1958 otrzymano nowy typowy wóz strażacki.

Wzrasta wyszkolenie bojowe członków Straży. Już w rok później jednostka nasza zajmuje pierwsze miejsce w zawodach powiatowych, a następnie w Strzyżowej w zawodach wojewódzkich "Chłopcy z Bieszczad są bezkonkurencyjni".

W nagrodę otrzymano drugi wóz strażacki.

W roku 1960 funkcję naczelnika obejmuje Malec Marina, a kkarbnika Paszko Jan.

Ponieważ straż miała w tym czasie dwa wozy strażackie, sprzedano więc jeden i kupiono za te pieniądze mundury.

.....

W 1962 r. z inicjatywy Kabali Mieczysława i Jankowskiego Tadeusza został ufundowany przez społeczeństwo sztandar.

Wręczenia sztandaru dokonano 24 maja 1962 roku.

Przeszkolono 2 mechaników motopompy. Wraza liczebność organizacji.

W roku 1965 zorganizowano drużynę młodzieżową, a w 1967 r. w marcu drużynę żeńską. Drużynową została Kowalska Bernardeta.

Został zorganizowany zespół chóralny. Do bardziej aktywnych strażaków młodej generacji należy zaliczyć : Paszkę Jana, Makarczaka Piotra i Jarosława, Malec Józefa i Kardasz Bronisława.

Członkowie O.S.P. biorą czynny udział w czynach społecznych, uroczystościach, pracy kulturalnej i oświatowej.

Całokształt pracy to zabezpieczenie przeciw pożarowe, kontrole , ćwiczenia, zbiórki, szkolenia.

W roku 1967 następuje zmiana na stanowisku gospodarza. Dotychczasowy gospodarz Jankowski Tadeusz ze względu na stan zdrowia zostaje na własną prośbę zwolniony z tego stanowiska, a na jego miejsce powołano Malec Józefa.

Za sumienną pracę w O.S.P. niektórzy nasi członkowie jak: Walko Kazimierz, Proćko Franciszek i Malec Marian zostali odznaczeni odznaką "Wzorowego Strażaka", a Walko Kazimierz nawet Brązowym Medalem Za Zasługi w Pożarnictwie.

Ostatnio zakupiono 20 mundurów, za które 50 % płaci Związek Ochotniczych Straży Pożarnych, a 50 % O.S.P.

Należy ze szczególnym naciskiem podkreślić pomoc powiatowych Władz Partyjnych, <sup>P.B.N.</sup> Powiatowego Związku Straży Pożarnych, Komendy Powiatowej, jak i Gromadzkiej Rady Narodowej dla naszych poczynań i zamierzeń. Z tego więc miejsca składam Im za to w imieniu naszej jednostki i całego społeczeństwa serdeczne podziękowanie.

My ze swej strony zapewniamy władze polityczne i państwowe, jak i całe społeczeństwo, że dołożymy wszelkich starań, aby z przyjętych na siebie zobowiązań wywiązać się należycie.

Zwracamy się jednak a pelem do całego społeczeństwa o pomoc profilaktyczną wychodząc z założenia, że łatwiej jest zapobiegać pożarom niż ich zwalczać.